

Katarzyna Paroń

Ironia w felietonach Jerzego Urbana (tygodnik "Nie" 2004)

Acta Universitatis Lodzianis. Folia Litteraria Polonica 20, 125-138

2013

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Katarzyna Paroń
(Uniwersytet Łódzki)

Ironia w felietonach Jerzego Urbana (tygodnik „Nie” 2004)

Badania nad ironią

O ironii mówimy wtedy, gdy sens tekstu wypowiedziany wprost jest sprzeczny z sensem właściwym, zgodnym z intencją mówiącego¹. Ujawnia się ona na każdej płaszczyźnie języka, zarówno w różnych gatunkach tekstów pisanych, jak i w wypowiedziach określanych jako potoczne. Nie ulega zatem wątpliwości, że ironia jest swoistym aktem komunikacyjnym². Ze względu na sposoby istnienia oraz cele Włodzimierz Szturc wyróżnia trzy rodzaje ironii: sokratejską, retoryczną oraz romantyczną³. O ile ironia sokratejska służy dociekaniu prawdy, o tyle ironia retoryczna jest formą oddziaływania na życie publiczne⁴. Nietrudno jednak zauważyć, że istnieją problemy z określeniem istoty ironii, gdyż bardzo często bywa utożsamiana, wzorem Arystotelesa, z takimi kategoriami, jak: szyderstwo, śmieszność, błazeństwo, żart⁵. W starożytności wyróżniono pięć rodzajów ironii: 1) sarkazm – zjadliwe szyderstwo, pełne wrogości albo żart zaprawiony uszczypliwością; 2) asteizm – rodzaj ironicznego dowcipu; 3) mykteryzm – rodzaj obłudnego wyśmiewania, sygnalizowanego na przykład przez intonację; 4) diasyrm

¹ Dorota Zdunkiewicz-Jedynak w książce *Wykłady ze stylistyki* (Warszawa 2010, s. 53) zwraca uwagę, że o ironii mówimy wtedy, gdy na przykład nazywamy kogoś brzydkiego „pięknym”, nudziarza – „uroczym człowiekiem”, a wroga – „przyjacielem”, ukrywając pod tymi z pozoru pozytywnymi ocenami aluzyjnie wyrażone wartościowanie negatywne.

² M. Głowiński, *Ironia jako akt komunikacyjny*, [w:] *Ironia*, pod red. M. Głowińskiego, Gdańsk 2002, s. 6.

³ Takie rozróżnienie przedstawił Włodzimierz Szturc w książce *Ironia romantyczna* (Warszawa 2002, s. 5).

⁴ Zob. M. Głowiński, dz. cyt., s. 6.

⁵ Zob. W. Szturc, dz. cyt., s. 9–10.

– wyszydzanie, naigrywanie się z cudzego zdania, łączące na przykład dowcip z drwiną; 5) chiarentyzm – uprzejme szyderstwo, polegające na łagodzeniu rzeczy przykrych uprzejmymi słowami⁶. Mówiąc o formach ironii, Dan Sperber i Deirdre Wilson dzielą je na: 1) cytowaną, która polega na tym, że nadawca B cytuje nadawcę A, sygnalizując, że myśli inaczej niż on, przy czym celem jest tu nie tyle wypowiedź nadawcy A, ile on sam, ponieważ nadawca B zmierza do zdyskredytowania jego sposobu prowadzenia dyskursu; 2) niecytowaną, w której nadawca odnosi swoją wypowiedź do sytuacji, o której ona orzeka⁷. David S. Kaufer wyodrębnia dwa główne rodzaje ironii: ironię nadawcy i ironię sytuacji, zaznaczając jednocześnie, iż występują między nimi bardzo wyraźne różnice na poziomie składni⁸.

Douglas C. Muecke oprócz ironii sytuacyjnej wymienia ironię werbalną, zwracając uwagę, iż ta ostatnia wymaga ironisty⁹, czyli nadawcy świadomie konstruującego komunikaty wyposażone w refleksyjne podstawy skierowane do określonej grupy świadomych językowo oraz literacko odbiorców. Tłumacząc mechanizmy wyróżnionych przez siebie rodzajów ironii, Muecke podkreśla, że kiedy mówimy o ironii werbalnej, to zajmujemy się technikami i posunięciami ironisty, natomiast w odniesieniu do ironii sytuacyjnej mamy na myśli rodzaje sytuacji, które interpretujemy jako ironiczne¹⁰.

Maria Peisert w ironii werbalnej wyróżnia następujące sygnały: 1) aksjologiczne operatory mowy, w funkcji których mogą wystąpić deminutywa lub augmentatywa; 2) modalizatory pragmatyczne; 3) antytezę; 4) powiększanie postaci interlokutora wobec ironicznego pomniejszania osoby nadawcy; 5) połączenie dwu różnych stylowo wypowiedzi¹¹. Zwraca także uwagę na fakt, iż ironia jest zakamuflowaną formą agresji werbalnej. Służy bowiem do atakowania w sposób mniej lub bardziej jawny, ale nigdy bezpośredni¹². Ironia wiąże się także z określonymi rolami, które bywają w stosunku do niej przyjmowane. David S. Kaufer wyróżnia obserwatorów ironii mogących ją w pełni rozumieć, tworzących „ironię ironistów”, a także ofiary ironii, czyli nierozumiejących wymierzonej przeciwko nim ironii bądź przyjmujących błędne interpretacje¹³. Ironia jest najczęściej realizowana dzięki zastosowaniu antyfrazy, metafory, metonimii, a także eufemizmu¹⁴.

⁶ M. Peisert, *Formy i funkcje agresji werbalnej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis” No 2580, 2004, s. 132.

⁷ Zob. tamże, s. 134.

⁸ D.S. Kaufer, *Ironia, forma interpretacyjna i teoria znaczenia*, [w:] *Ironia*, s. 146.

⁹ D.C. Muecke, *Ironia: podstawowe klasyfikacje*, [w:] *Ironia*, s. 46.

¹⁰ Zob. tamże, s. 47.

¹¹ Zob. M. Peisert, dz. cyt. s. 134.

¹² Zob. tamże, s. 136.

¹³ Zob. D.S. Kaufer, dz. cyt. s. 147.

¹⁴ Por. E. Grzelakowa, *Ironia w komentarzu prasowym*, [w:] *Tekst w mediach*, pod red. K. Michalewskiego, Łódź 2002, s. 232.

Mówiąc o funkcjach ironii, należy wziąć pod uwagę następujące zagadnienia: tworzenie efektu sarkastycznego¹⁵; podkreślenie przez zaprzeczenie¹⁶; zacięśnianie więzi grupowej; tworzenie więzi z odbiorcami; wynajdowanie wyszukanych dwuznaczności¹⁷, a także świadomą moralną wieloznaczność. Douglas C. Muecke wyróżnia trzy stopnie ironii: ukrytą, jawną i prywatną¹⁸, a także cztery odmiany ironii, ze względu na rolę odgrywaną przez samego ironistę: 1) ironię bezosobową; 2) ironię samouwłaczającą, w której ironista udaje głępszego niż jest w istocie; 3) ironię naiwną oraz 4) ironię udratyzowaną¹⁹.

Jadwiga Puzynina opisuje ironię w kategoriach tekstu²⁰, dzięki czemu może być ona rozpatrywana w kontekście idiolektu, będącego indywidualną realizacją systemu językowego²¹, i charakteryzuje się zespołem wykładników ironii, do których możemy zaliczyć: paradoksy, wtrącenia, zdania nawiasowe, pytania retoryczne, wyrażenia oparte na polisemii²².

Według Mariusza Jochemczyka we współczesnej refleksji nad ironią mniejszy nacisk kładzie się na jej charakter antyfrastyczny, a podkreśla raczej: dystans zachowywany przez ironizującego wobec obiektu swej ironii i element negatywnego wartościowania²³. Grażyna Habrajska definiuje środki językowe, które służą realizacji ironii. Zalicza do nich: wprowadzenie frazeologii lub słownictwa niepasującego do wypowiedzi o charakterze oficjalnym; użycie modalizatorów ‘ponoć’, ‘podobno’, ‘powinien’, ‘nawet’, a także moralizatorów dystansujących; określoną organizację tekstu; przyganę przez pochwałę; pochwałę przez przyganę²⁴. Ironia jest rozbudowanym komunikatem, w którym obok nadawcy i odbiorcy występuje ofiara ironii²⁵.

¹⁵ David S. Kaufer zwraca uwagę, że „tworzenie efektu sarkastycznego – w istocie do ironii nie należy. Sarkazm to pewien ogólny ton wypowiedzi, ironia natomiast to przeciwieństwo znaczeń” (Kaufer, dz. cyt., s. 148).

¹⁶ Kaufer (tamże, s. 147) uważa, że nadawca może położyć nacisk na jakieś twierdzenie przez stwarzanie pozorów, że się twierdzeniu temu przeczy.

¹⁷ Według Kaufera (tamże, s. 149) celem takiego zabiegu jest „zaspokojenie odbiorców żywiących różne, niedające się z sobą pogodzić przekonania”.

¹⁸ D.C. Muecke, dz. cyt., s. 60.

¹⁹ Zob. tamże, s. 71–74.

²⁰ J. Puzynina, *Ironia jako element języka osobniczego*, [w:] *Język osobniczy jako przedmiot badań lingwistycznych*, pod red. J. Brzezińskiego, Zielona Góra 1988, s. 35.

²¹ Por. A. Kudra, *Idiolekt, idiosstyl, czy idiolektostyl?*, [w:] *Osoba i osobowość – czynniki je kształtujące*. Materiały z konferencji 9–11 maja 2005 r., pod red. M. Pietrzak, Łódź 2006, s. 210.

²² M. Jochemczyk, *O mechanizmie ironii w felietonach Michała Ogórka*, „Poradnik Językowy” 1997, z. 5, s. 36.

²³ Tamże, s. 34.

²⁴ G. Habrajska, *Wykorzystanie ironii do walki politycznej*, [w:] *Język polityki a współczesna kultura polityczna*, pod red. J. Anusiewicza i B. Sicińskiego, seria: „Język a Kultura”, t. 11, Wrocław 1994, s. 58–66.

²⁵ E. Grzelakowa, dz. cyt., s. 237.

Ironia w felietonie – uwagi ogólne

Maria Wojtak zauważa, że felieton należy do kategorii ironicznych. Jest on bezlitosną krytyką przy pozorach solidaryzowania się nie tyle ze stanowiskiem adresatów felietonowego listu, ile sposobem wyrażania owego stanowiska²⁶. Według Piotra Stasińskiego gatunek ten ukształtował się jako konwencjonalnie ironiczny i autoironiczny²⁷. Jest niewątpliwie subiektywnym aktem komunikacji nastawionym na perswazję i manipulację, wykorzystującym w tym celu jedno z najbardziej językowo perswazyjnych narzędzi, jakim jest ironia. Z założenia oparta na antyfrazie, ironia publicystyczna występująca w felietonach, mimo strukturalnej dwuznaczności tego zespołu figur retorycznych, jest dla świadomego odbiorcy przejrzysta, a tym samym jednoznaczna. Autoironiczność tylko na pozór kieruje się przeciwko ironiście, w rzeczywistości natomiast wzmacnia prawdziwość stanowiska²⁸. Niewątpliwie warto zwrócić uwagę, iż autoironia jest najbardziej wyszukany sposób polemiki z felietonowym bohaterem-przeciwnikiem. Zarówno ironia, jak i autoironia pojawiają się w tekstach felietonistów, którzy mają odwagę określić jednoznacznie swoje stanowisko wobec zastanej rzeczywistości. Narzędzia te stanowią zatem werbalny wyraz pewnych postaw życiowych²⁹. Z jednej strony ironia jest odbierana jako zbyt oczywista i prostacka, jednak z drugiej strony posłużenie się nią pozwala wyrazić w wyrafinowany sposób wiele negatywnie wartościowanych sformułowań i komunikatów³⁰. W kontekście gatunku, jakim jest felieton, ironia stanowi bardzo skuteczny i w zasadzie bezpieczny oręż w walce politycznej³¹.

Ironia w nagłówku felietonu

Tytuł tekstu (nagłówek) określany jest jako pozycja strategiczna, jako mnemotechniczny sygnał makrostrukturalny o dwu podstawowych funkcjach: kontekstualizacyjnej, umieszczającej tekst w ramie sytuacyjnej, oraz makrostrukturalnej,

²⁶ M. Wojtak, *Pisać felietonowo – to koniecznie pisać felietony?*, [w:] też, *Analiza gatunków prasowych. Podręcznik dla studentów dziennikarstwa i kierunków pokrewnych*, Lublin 2010, s. 113.

²⁷ P. Stasiński, *Poetyka i pragmatyka felietonu*, Wrocław 1982, s. 133.

²⁸ Jak zauważa Piotr Stasiński, autoironiczność wzmacnia uczciwość i rzetelność stanowiska nadawcy, np. gdy okazuje on szlachetną naiwność, zdolność dziwienia się utartym przekonaniom i zwyczajom, „prostoduszne przywiązanie do reguł zdrowego rozsądku wbrew wszystkiemu” (tamże, s. 138).

²⁹ Por. E. Grzelakowa, dz. cyt., s. 231.

³⁰ Por. tamże, s. 232.

³¹ Por. G. Habrajska, dz. cyt., s. 57.

powodującej, iż tytuł zapowiada główne treści tekstu³². Ze względu na kreowanie rzeczywistości ironicznej Edyta Pałuszyńska wyróżnia dwa sposoby osiągnięcia efektu ironiczności. Pierwszy z nich jest wynikiem wprowadzenia frazeologii lub słownictwa niepasującego do wypowiedzi o charakterze oficjalnym, drugi natomiast polega na uzyskaniu logicznej sprzeczności zarówno między będącym tezą nagłówkiem, a uzasadniającym ją artykułem, jak i w obrębie samego nagłówka³³. Jerzy Urban stosuje obydwa wymienione sposoby osiągnięcia efektu ironicznego w nagłówkach prasowych. Uważam, że w felietonach Urbana efekt ironiczny nagłówków osiągnięty jest także dzięki uzasadnieniu zawartemu w zakończeniu felietonu, czyli dzięki zestawieniu nagłówka z konkluzją, innowacjom wymienianym³⁴ oraz procesom słowotwórczym.

Charakteryzując konstruowane przez siebie nagłówki, Jerzy Urban podkreśla ich związek z tekstem oraz funkcję przyciągnięcia i zaskoczenia odbiorcy. Stąd też częste zastosowanie efektu ironicznego:

- **Napad moralności** (2004, 1, 2)³⁵: „Feministki, księża i warszawski prezydent Kaczyński idą noga w nogę przeciw prostytutce”. Wyraz „napad” konotuje treści pejoratywne, moralność natomiast odnosi się do zjawisk wartościowanych dodatnio. Efekt ironii jest osiągnięty przez paradoksalne zrównanie aksjologii wymienionych grup.
- **Papierówki** (2004, 2, 2): „Coraz więcej kobiet wyrokuje jako felietonistki”. Wyraz „papierówka” to nazwa odmiany jabłka. Nagłówek zyskuje wartość ironiczną dopiero po zestawieniu z tekstem felietonu, dzięki ironicznemu wykorzystaniu procesu neosemantyzacji: „papierówki” to kobiety piszące.
- **Jak uchronić raka od zawału** (2004, 11, 2): „Pan minister zdrowia [...] powiedział, że lepiej pieniądze przeznaczyć na leki przeciwrakowe i zapobiegające pękaniu serca, czyli ratujące życie. Ironia eksploatuje pojęcie ofiary”. Rak jako śmiertelna choroba ukazany jest jako ofiara zawału – choroby potencjalnie śmiertelnej. Jednak pełna wartość ironiczna osiągnięta zostaje dopiero po zestawieniu z tekstem felietonu, w szczególności z konkluzją: „Minister Sikorski twierdzi, że brakuje mu forsy na dotowanie środków antykoncepcyjnych i kto go za to gani, ten godzi się na pozbawianie pomocy ludzi chorych na raka i serce. Odpowiadam na ten szantaż moralny lepszym rachunkiem: pigułki przeciw ciąży, ograniczając liczbę rodzonych dzieci, zapobiegają większej ilości przyszłych raków

³² Por. E. Pałuszyńska, *Nagłówki w „Gazecie Wyborczej”*, Łódź 2006, s. 10.

³³ Por. tamże, s. 135.

³⁴ Edyta Pałuszyńska stwierdza, że „innowacje wymieniane są wynikiem wymiany komponentu frazeologizmu na jakiś inny wyraz zwykle będący z nim w rzeczywistej lub pozornej relacji styczności lub podobieństwa semantycznego” (tamże, s. 62).

³⁵ Źródła cytatów z felietonów J. Urbana podane w skrócie (rok, numer tygodnika, numer strony).

- i zawałów, niż wyleczą z nich lekarstwa onkologiczne i kardiologiczne razem wzięte”.
- **Polityka z grzechotką** (2004, 33, 2). Efekt ironiczności został uzyskany poprzez wprowadzenie słownictwa niepasującego do wypowiedzi o charakterze oficjalnym, a ponadto pełna wartość ironiczna jest niezależna od całości artykułu, a nierozzerwalnie związana z konkluzją: „Bezustannie nabzdyczona jak rozpieszczony bachor Polska mówi więc jedno, a robi drugie. To, co zaś robi, w ogóle polityką nie jest, lecz ustawicznymi dąsami. Gdy zaś Polska osiągnie jakiś sukces w polityce zewnętrznej, zaraz gorliwie go psuje”.
 - **Zboczenie oleksualne** (2004, 34, 2): „Sotnia wznowiła polowanie na grubego zwierza nazwiskiem Oleksy”. Efekt ironiczności został uzyskany dzięki wykorzystaniu reifikacji, a także procesowi słotowórczemu odnoszącemu się do stworzenia eponimu pochodzącego od nazwy własnej – Oleksy.
 - **Wpadłem do Stalina, zaraz wracam** (2004, 39, 2): „Cielsko trzymam w Warszawie, ale głowa wyemigrowała do Moskwy i tkwi w I połowie ubiegłego wieku”. Wyprowadzka polega na czytaniu książki o myślaco-tandeciarskim tytule *Stalin – dwór czerwonego cara*. Efekt ironiczności został osiągnięty dzięki wykorzystaniu cytatu z piosenki Ewy Bem *Wyszłam za mąż, zaraz wracam*.

Ironia w tekście głównym felietonu

W tekście głównym felietonów Jerzego Urbana występuje ironia werbalna, wymagająca istnienia nadawcy-ironisty, a także ofiary, która zazwyczaj sytuje się w kręgach politycznych bądź kościelnych. Ironia osiągnana jest przede wszystkim przez: zastosowanie zwrotów o charakterze antyfrastycznym; zdystansowanie w stosunku do wypowiedzanych treści; zastosowanie modalizatorów ‘ponoć’, ‘podobno’, ‘nawet’; używanie deminutywów oraz połączenie dwóch różnych stylowo wypowiedzi. Trafne odczytanie ironii możliwe jest jedynie przy równoczesnym zaistnieniu u odbiorcy świadomości społecznej i znajomości języka autora, będącej kluczem do poznania poglądów i osobowości felietonisty. Ironia stanowi bowiem element języka osobniczego³⁶. Tekst główny felietonów Urbana ujęty jest zazwyczaj w klamrę kompozycyjną, którą stanowi pojawiająca się w początkowej części felietonu teza i występująca na końcu konkluzja, puenta, zazwyczaj o charakterze sentencjonalnym. Jako często pojawiający się sposób sygnalizowania iro-

³⁶ J. Puzynina, *Ironia...*, s. 40.

nii w tekście głównym Urban stosuje dystansowanie się od wypowiedzanych treści. Funkcję modalizatorów przyjmuje także sposób konstruowania wypowiedzi, w której bardzo widoczne jest zdystansowanie się do przekazywanych treści. Efekt ten wprowadza dzięki powoływaniu się na rzeczywistego bądź symbolicznego informatora, według kryteriów Sperbera i Wilsona, stosując ironię cytatową³⁷:

Feministki głoszą³⁸, że kobieta sprzedając swoje ciało doznaje uszczerbku na godności. Ich zdaniem, tylko pochwa jest tą częścią ciała, którą zarobkowanie redukuje człowieczeństwo. Listonoszka sprzedaje siłę mięśni swych nóg, aktorka zarabkuje całym ciałem, kucharka – rękoma, kontrolerka lotów – oczyma, filozofka – głową, ale to są zajęcia szlachetne. **Nie sposób dociec**, dlaczego sprawność jednego tylko fragmentu kobiety nie powinna przynosić dochodu (2004, 1, 2).

Kościół mniema, że wszelki seks nieusankcjonowany przezeń ślubem jest grzechem, a kopulacja dochodowa to grzech wzmocniony. **Kler objawia**, co jest złem, ale nie chce tego uzasadniać. Nawet jeżeli próbuje, nie wyjaśnia niczego. Na przykład zakończona niedawno w Watykanie 18. **Konferencja Rady Pontyfikalnej Pracowników Służby Zdrowia oznajmiła**, że relatywizm moralny jest jednym z powodów cierpień depresyjnych. Zależności tej nie wyjaśniono, chociaż **psychiatrzy potrafią wykazać**, że wprost przeciwnie – rygorizm moralny prowadzi do seksualnych zaburzeń, a te do depresji. Kościół, wojując przeciw moralnemu relatywizmowi, zwalcza moralność racjonalną (2004, 1, 2).

Dyszająca patriotyzmem gazeta „Fakt” w dzień św. Jana ogłosiła apel do narodu o płodzenie dzieci. Konstytucja europejska zmniejszyła nasze znaczenie w głosowaniach unijnych, ale jeszcze Polska nie zginęła. Kiedy Polaków będzie 250 milionów, jako wyborcy zdominują całą Unię Europejską. Spolonizują Europę, uchwalając jej bigos z pierogami i pielgrzymki. Na apel od razu odpowiedziały cyncate wieloródki. Zobowiązały się wykonać 1000 proc. normy (2004, 28, 2).

Ironia typu cytatowego – ma tu charakter oksymoronu i persyflażu (nagana pod pozorem chwaleń; szyderstwo zamaskowane pozorami uprzejmości (konceptualny oksymoron: „dyszająca patriotyzmem”) i satyrycznej, kpiarskiej, dowcipnej argumentacji (nierealne: „250 milionów Polaków” i „spolonizowanie Europy”).

³⁷ Por. G. Habrajska, dz. cyt. s. 61.

³⁸ Wszystkie wytłuszczenia w cytowanych tekstach moje – K.P.

Powołując się na rzeczywistych informatorów, Jerzy Urban wypowiada treści, z którymi się nie utożsamia. Można powiedzieć, iż stosuje tutaj felietonistyczną narrację roli. Tu właśnie kluczem do zrozumienia ironii jest znajomość poglądów i osobowości felietonisty. Autor dystansuje się także („Nie sposób dociec”), podsumowując przywołane poglądy. Podobnie wygląda powołanie się na informatora reprezentującego sferę *sacrum*. Poza ponownym zdystansowaniem się w sformułowanej puencie w tekście głównym felietonu („Zależności tej nie wyjaśniono”) pojawia się tu także negatywna ocena treści głoszonych zarówno przez feministki, jak i kościół. Powołując się na autorytet medyczny („psychiatrzy potrafią wykazać”), felietonista wskazuje na nieprawdziwość informacji, które przywołuje. Jerzy Urban stosuje taktikę ironisty, dyskredytuje przeciwnika (feministki, kler), umniejszając jego autorytet w środowisku odbiorców podatnych na jego argumenty³⁹. W powyższych przykładach uwidaczniana jest także ofiara ironii.

Darwinowska ewolucja nie ma przystępu do nadpolskiej rodziny Giertychów. Jest to ród skamieniały w patriotyzmie. Następstwo pokoleń odbywa się więc bezmutacyjnie (2004, 28, 2).

Ironia typu morfologicznego („nadpolska”) wybrzmiewa jako drwiąca hiperbolizacja (przez przedrostek nad-). Jest to typowy przykład asteizmu o anegdotycznym charakterze i odcieniu persyflażowym.

Gazety informują, że toczy się proces Romualda Szeremietiewa, wiceministra obrony w rządzie Buzka, odpowiedzialnego za zaopatrywanie armii w jej zabawki. Gazety nie informują, że proces spowodował tygodnik „NIE” (2004, 20, 2).

W tym przypadku autor, stosując ironię o charakterze chiazmu, mimo pozornego zdystansowania uznaje prawdziwość informacji, co wynika z dalszej części tekstu w formie ironii niecytatowej:

Powinien mnie cieszyć rzadki objaw takiej skuteczności naszych publikacji, ale satysfakcję odczuwam małą i gorzką (2004, 20, 2).

Innym sposobem sygnalizowania ironii w tekście głównym jest zastosowanie zwrotów o charakterze antyfrastycznym:

³⁹ M. Karwat, *O złośliwej dyskredytacji. Manipulowanie wizerunkiem przeciwnika*, Warszawa 2006, s. 333.

Mamy tak wybitnego prezydenta jak żaden inny kraj. Niewiele też państw posiadało taki skarb w przeszłości (2004, 52–53, 2).

Minister Sikorski nie jest kościelnym posługaczem, a skądże. On tylko zasiada w rządzie Millera, który nie chce zadrażniać stosunków z kościołem (2004, 11, 2).

Do bezbożnictwa można w Polsce dochodzić pod wpływem różnych myśli, lektur, wrażeń, doświadczeń, ale wprawdzie trzeba wziąć udział w pierwszej komunii (2004, 46, 2).

Dla osiągnięcia efektu ironicznego Urban stosuje także modalizator ‘nawet’ oraz ironię o charakterze mykteryicznym:

Przypomnieć więc należy, że amerykańscy pionierzy wspierani przez armię USA zdołali niegdyś pokonać indiańskich terrorystów, którzy pocziwym obywatelom zdejmowali z głów skalpy, a w połowie XVIII w. próbowali **nawet** zabić Pana (George’a Busha) imiennika i poprzednika na urządzie nazwiskiem Washington (2004, 22, 2).

Sprawa nogi Czarzastego dyskusyjną jest [...]. Koledzy z „Trybuny” podsuwają, że miał mieć złamane **nawet** obie nogi, przy czym prawą stalowała Rapaczyńska, a lewą Michnik osobiście (2004, 4, 2).

Ten pocziwiec obryzgiwany krwią może **nawet** poniechać tenisa i wiedziony humanitaryzmem przerzucić się na pokera (2004, 47, 2).

Tenisista określany mianem pocziwca, wyrządzający zło, jest w stanie zrezygnować z takich działań, a motywacją stają się ludzkie odczucia. Ironia ujawnia się po zapoznaniu z dalszą częścią tekstu, z której wynika, że odpowiednikiem tenisisty jest redakcja „Nie”, natomiast krew należy do Jana Kulczyka, który trafiony zostaje piłeczkami-granatami, odpowiednikami licznych artykułów na jego temat.

Chodziło mi o sądowy zakaz porównywania władz schyłkowej PRL z hitlerowcami. Gdy w latach 80. Wolna Europa przyrównała gen. Jaruzelskiego do Hitlera, **nawet** rząd Reagana nakazał jej przeprosiny (2004, 41, 2).

W kontekście zestawienia gen. Jaruzelskiego z Hitlerem nadawca tego komunikatu, czyli Radio Wolna Europa, nacechowany został pejoratywnie. Zastosowanie moralizatora ‘nawet’ zmienia negatywne nacechowanie rządu Reagana, postrzeganego w kategoriach wroga systemu, wartościując go dodatnio.

Aby jednak historyczne tradycje walki USA z terroryzmem były wiarygodne i moralnie jednoznaczne, zaniechać należy w USA gloryfikowania dawnych terrorystów, **nawet** jeśli potem wspomagali zaczęli amerykańskie ideały (2004, 22, 2).

Operator 'nawet' wprowadza implikację dotyczącą faktu, iż Amerykanie, zależnie od okoliczności, uwznioślają także terrorystów, gdyż za takich byli pierwotnie uważani Indianie.

Modalizatory służą osiągnięciu efektu ironiczności przez zastosowanie operatorów typu: 'ponoć', 'podobno' itp. Ich zadaniem jest sygnalizowanie drugiej warstwy semantycznej, która ujawnia się w wyniku analizy pozornie dodatnio wartościowanego aktu komunikacji:

Naprawdę dotacje do pigulek przeciwciażowych w ogóle nie są wydatkiem z budżetu, lecz oszczędnością. Bardziej dla społeczeństwa opłacalną, niż np. byłoby odebranie władzom 50 tysięcy samochodów służbowych z kierowcami. Bo tyle ich **ponoć** utrzymują podatnicy (2004, 1, 2).

Podobno było tak, że premier pragnął się pozbyć minister Jakubowskiej, szefowej swojego gabinetu politycznego i zastępczyni w SLD. Wiedział bowiem, że w sprawozdaniu sejmowej komisji śledczej Nałęcza nie wypadnie ona dobrze (2004, 4, 2).

Powyższe modalizatory chronią ironistę przed oskarżeniem o wypowiedzanie fałszywych treści, a także konotują negatywne wartościowanie.

Urban stosuje ironię o charakterze persyflażu:

Wydaje się także, iż nieudolny i oplątany sitwą premier Miller jest aż za dobry jak na poziom polityczny polskich wyborców (2004, 4, 2).

Niezwykle często w felietonach Urbana stosowane są nawiasy, dzięki którym autor wprowadza dygresje, komentuje własne spostrzeżenia oraz uszczegóławia wypowiedź, zazwyczaj wprowadzając negatywne, ironiczne wartościowanie. Stosuje ironię cytatową i niecytatową:

Drugi powód do alarmu: zdaniem norweskich ekspertów terroryści analizowali sytuację w Polsce na podstawie książki Kwaśniewskiego (**dzieło drugiej świeżości**). Logiczny z tego wniosek, który ja wyciągam, jest taki, że minister Barcikowski, szef ABW zajmującej się kontrwywiadem, powinien sprzątnąć Kwaśniewskiego (2004, 16, 2).

Nawet bowiem Jankowski, pomimo że posiadacz gdańskich mebli (**czegoś najbardziej ohydneho, co wymyślono w dziedzinie wnętrzarstwa**), odczuwać musiał estetyczną zgrozę na widok tej premierzycy (2004, 35, 2).

Kampania przeciw Wróblewskiemu (**który na mój nos szmalcownika jest zresztą aryjczykiem nieco trąconym gudłajstwem**) ma za powód tytuły w jego tygodniku: „Żydzi odbierają swoje” i „Nasze ulice Żydów kamienice”. Od ultraprawicowego redaktora odcinają się Autorytety Moralne. Bohater nagonki broni się, dowodząc, że publikacja „Newsweeka” miała charakter antyan-tysemicki (2004, 17, 2).

Ostatnio przedstawiciel samorządu adwokackiego wyjaśniał, że dzieci adwokatów dlatego szczególnie licznie dopuszczane są do tego ekskluzywnego zawodu (**przez co posiadacze rodziców gorszych zajęć dostać się do adwokatury nie mogą**), ponieważ w domu rodzinnym nasiąkają kulturą prawną (2004, 5, 2).

Tajność procesów gniewa mnie i oburza w związku z drakońskim wyrokiem, który zapadł wobec dyrektora Poznańskich Słowików. Dostał on 8 lat więzienia, więcej niż chciał utłuc prokurator. Lubieżność wobec dzieci jest jedną z chorób zawodowych księży (**obok kantów podatkowych i alkoholizmu**), a dostają oni za miłowanie małych bliźnich prawie zawsze wyroki w zawiasach wspomóż-nej przeniesieniem przez władze kościelne w otoczenie innej dziatwy. Z rozzie-wu między 8 latami więzienia (**wymiar kary jak dla groźnych bandytów**) ze zwyczajowymi dwoma latami w zawiasach dla wielebnych pedofilów domyślać się należy, że poznański dyrygent Słowików gwałcił i okrutnie kaleczył swoich podopiecznych, np. wyrwał im nóżki, rączki i odgryzał swoim Słowikom ptaszki. Inaczej ośmioletni wyrok byłby niewyobrażalny (2004, 15, 2).

Łączy w zdaniu dwie różne stylowo wypowiedzi:

Bóg to w moim mniemaniu fikcja, honor – szlachecka brednia, a ojczyznę utraciłem (2004, 37, 2).

Dla Polaków ważne są tylko imponderabilia, „honor”, duperele (2004, 4, 2).

Politycy zaś to, jak wiadomo, w ogóle kłamliwy ludek (2004, 27, 2).

Jest to morfologiczny typ ironii („kłamliwy ludek”).

Ironia w konkluzji (puencie)

Konkluzja w felietonach Urbana to, jak sam podkreśla, oprócz introdukcji, najbardziej świadomy element tekstu. Pojawiają się w niej różnorodne typy ironii, a także autoironia.

„Nie jestem wrogiem teorii nasiąkania. Nasiąka się jednak nie tylko w rodzinie rodzinnym smrodem i egoizmem. Nasiąkanie odbywa się w społeczeństwie i jego rozlicznych hierarchiach. Tym, co cieknie z góry, nasiąka to, co u dołu. A parasole wyszły z mody (2004, 5, 2).

Konkluzja wyrażająca subiektywizm ironisty, z sentencjonalnym elementem asteizmu.

Feministki mniemają, że istnieje odrębna ponadludzka godność kobiet i że niweczy ją płatna dupodajność (w małżeństwie godziwa przecież). Także udział w pornograficznych widowiskach czy choćby użyczenie przez modelki ciała do reklam. Feministki nie lubią kleru, ale dmą w te same co on trąby. I tym także przypominają księży, że swoich przesądów nie potrafią racjonalnie uzasadnić. Zresztą nad wyraz często feminizm uprawiają one jako swój zawód pieniądzo-dajny. I też sprzedają część swojego ciała, bo dają twarz w telewizji, mózgiem posługując się rzadziej (2004, 1, 2).

Ironia o charakterze cytowanym, typu morfologicznego („dupodajność”, „pieniądzodajny”).

„Pretensja dotyczy w szczególności tego, że nie polemizuję z felietonistą „Rze-py”. Nie jestem taki głupi, żeby bić się z silniejszym lub ze zdolniejszym kłócić. Gdybym porywał się na Rybińskiego, przeczyłbym tej inteligencji, którą on mi przypisuje, objawiając chętkę na zwarcia. Lecz po cóż byłby mu podskakujący idiota? (2004, 2, 2).

Typowa konkluzja o charakterze autoironicznym, zakończona pytaniem re-torycznym.

Kiedy człowiek, w tym wypadku ja, zmięknie i się zesznaci, zamiast mieć o to później żal do samego siebie, czuje bezsensowną urazę do osób trzecich, które wywo-łały nasz niemądry postępek. A przecież zaradny Kulczyk miał święte prawo bronić swojego dobrego interesu, a moją zawodową rolą było olać telefony jego kumpli. Jest psychologiczną regułą przenoszenie na osoby trzecie złości na siebie (2004, 45, 2).

Puenta o charakterze mykteryicznym, z elementami sentencjonalności.

Polityczni antytotalityści mają dziwnie totalne apetyty w zakresie rządu dusz. Liberalowie – czy to orientacji różowej czy konserwatywnej – nie potrafią rządzić krajem i kompensują to sobie, próbując rządzić uczuciami. Rozlega się więc ryk baranów (2004, 7, 2).

Konkluzja w formie ironii cytatywnej z elementami negatywnego wartościowania.

Gwiazdy więc żyją bardzo rozkosznie z wyjątkiem Kamila Durczoka, któremu Dworak obniży teraz pensję. Słuszna kara. Gwiazdor zdrowy i nadziany to rynkowy bubel. Było zostać chorym, pokazywać na wizji konto i apelować do telewizorów o wpłaty na aspirynę (2004, 18, 2).

Konkluzja w formie asteizmu oksymoronicznego.

Któż powinien rządzić społeczeństwem politycznych idiotów? Lepper to jeszcze za dobrze. Żyrinowski byłby akurat, cóż kiedy Wielkorus. Kaczyńscy to zbyt koszmarna opresja nawet dla stada bęcwałów. Wychodzi na to, że niezłomny, chociaż połamany Leszek Miller jest dla Polaków akurat (2004, 4, 2).

Konkluzja z elementami sarkazmu typu oksymoronicznego.

Tzw. ironia Urbanowa

Ironia jest najchętniej i najczęściej stosowanym przez Urbana środkiem wartościowania. Jak sam mówi, stara się obrzydzać rzeczywistość wykreowaną w swoich felietonach, a **złośliwy** i **sarkastyczny** bywa również w towarzyskich rozmowach, potwierdzając tym samym wspomnianą wcześniej ironię jako werbalny wyraz pewnych postaw życiowych. Podkreśla, że najtrudniejsze jest, by ironia była **dowcipna**, bo niedowcipna robi złe wrażenie. W felietonach Urbana ironia bywa **narzędziem w walce politycznej**, ale także odzwierciedleniem **niezgody** na nurtujące autora kwestie społeczne i gospodarcze. Wszechobecnym elementem jest także **autoironia**, za pomocą której uprzedza ciosy, odbiera broń argumentacyjną przeciwnikom oraz dezorientuje czytelników, chcąc, by ironia pozostała **niedopowiedziana**. Urban, stosując ironię samouwłaczającą, wielokrotnie w felietonach pomniejsza siebie, ukazując się jako postać niedouczoną,

łatwowierną. Jego osoba odgrywa wtedy w ironii zasadniczą rolę⁴⁰. Według Urbana to naigrywanie się ze zwyczaju uwznioślenia siebie, to świadomie, cynicznie wybrana metoda.

Zewnętrzną formą realizacji **światopoglądu ironicznego** Jerzego Urbana jest niewątpliwie umiejętność połączenia komizmu z tragizmem (**estetyka groteski**), ironia natomiast stanowi podstawę procesu twórczego oraz jest rodzajem oglądu rzeczywistości⁴¹.

W felietonach Jerzego Urbana rozpatrujemy ironię jak trop, figurę retoryczną, szyderczą zabawę czy językową grę pomiędzy tezą a konkluzją. Wykreowana przez niego ironia (a zwłaszcza jej najczęściej pojawiające się odmiany – **asteizm** i **mykteryzm**) łączy w sobie elementy artyzmu i swoistej percepcji rzeczywistości. Jest nie tylko postawą wobec życia – jest sposobem życia.

Katarzyna Paroń

The use of irony in the columns of Jerzy Urban ("Nie" weekly magazine, 2004)

(Summary)

The article analyzes the usage of irony and self-irony found in chosen columns written by Jerzy Urban, published in the weekly magazine "NIE" in 2004. The author uses a classical classification of irony types, concentrating particularly on the most common, namely asteism and mycterism. The author also considers other irony classifications, notably that of D. Sperber and D. Wilson, and employs the concept of irony of D.S. Muecke. The irony in Jerzy Urban's texts serves as a base for creativity, as well as a method for perceiving reality. We can treat it as a lead, a rhetorical figure, mocking play or word play between the thesis and the conclusion. Irony thus constructed combines artistry with the perception of reality. It is not just an attitude towards life – it is a method of living.

⁴⁰ Por. D.S. Muecke, dz. cyt. s. 73.

⁴¹ Por. W. Szturc, dz. cyt., s. 79.